# GŁOS NARODU

NR. 472. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 26. WRZEŚNIA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

| | | |
|---|---|---|
| Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce | K. | —·12 |
| Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. | „ | —·60 |
| Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce | „ | —·60 |
| Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. | „ | 1·— |
| Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. | „ | 1·— |
| Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów | „ | 2·— |
| dla miejscowych prenumeratorów dziennika | „ | 1·— |

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3311. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.


**Ponieważ do godz. 6 popołudniu nie otrzymaliśmy biuletynu sztabu austro-węgierskiego, przeto numer wydajemy bez biuletynu, który zamieścimy w jutrzejszem porannem wydaniu.**

## Na linii Tarnopol-Lwów.

Korespondent wojenny „Zeit“ donosi z frontu rosyjskiego, za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 25. bm.

W ostatnich dniach wzmógł się znacznie ogień działowy po obu stronach kolejowej linii Tarnopol-Lwów, co zapowiadało nowe ataki rosyjskie, które istotnie nastąpiły. Dnia 23 b. m. podjęła się jedenasta armia rosyjska gen. Sacharowa nowy szturm na linię c. i k. wojsk gen. Böhm-Ermolli'ego. Teren walki rozciągał się pomiędzy górną Strypą a górnym Serethem. Najbardziej atakowali Rosyanie na północ od Zborowa i Perepelnik. Znajduje sie tam bowiem grupa wojsk sprzymierzonych, złożona z dywizyi austro-węgierskich i niemieckich pod dowództwem niemieckiego generała v. Ebena. W ciągu przedpołudnia załamały się wszystkie masowe szturmy rosyjskie na przedpolach, które pokryły się gęsto rannymi i trupami. Popołudniu udało się nieprzyjacielowi wtargnąć na przestrzeni 3 klm. do najprzedniejszej linii sprzymierzonych na północny wschód od Perepelnik. Wyrzucono go jednak natychmiast we flankowym ogniu artyleryi w zaciętych starciach wręcz.

Jednocześnie przytykająca tam grupa lewego skrzydła armii hr. Bothmera, wykorzystując zmrok zaskoczyła nieprzyjaciela w przednich liniach na południe od Zborowa.

## Komunikat turecki.

**Konstantynopol.** (B. Kor.) Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 24 bm.:

Front kaukazki: Na prawem skrzydle drobne starcia, chwilami ogień artyleryi. Rozbójnicy i nieprzyjacielscy żołnierze, którzy dn. 22 bm. wylądowali w okolicy półwyspu Akyol, zostali przepędzeni ze stratami. Jak dodatkowo doniesiono, nieprzyjacielowi, którego zmusiliśmy do odwrotu z pod studzien Tava na wschód od Suezu, zadaliśmy dosyć ciężkie straty i odebraliśmy mu wielki łup, który w odwrocie zostawił.

Doniesienie głównej kwatery z dnia 25. bm.:

Front kaukazki: Nieprzyjacielski napad ogniowy na prawem skrzydle stłumiła nasza artylerya. Wypad, podjęty przez nieprzyjaciela słabemi siłami na lewem skrzydle, został odparty ze stratami dla nieprzyjaciela.

Na froncie galicyjskim dn. 24. bm. Rosyanie znacznie przeważającemi siłami podjęli atak na nasze wojska, który zupełnie rozbił się o ich bohaterski opór. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Początkowo udało się Rosyanom wedrzeć się do kilku części naszych najprzedniejszych rowów, jednakże nasze dzielne wojska kontratakiem na bagnety wyrzuciły ich wśród krwawych strat, i pierwotne położenie przywróciły w zupełności.

## Komunikat francuski.

**Paryż.** (B. kor.) Wczorajsze wieczorne sprawozdanie wojskowe donosi: Na północ od Somme została dzisiaj bitwa na francusko-angielskim froncie z wielką gwałtownością znowu podjęta. Francuska piechota ruszyła około południa do ataku i posunęła nasze linie na północny wschód od Combles aż do południowego skraju Fregicurt, przyczem zdobyła cały potężnie zabudowany teren rozpościerający się między tym punktem a wzgórzem 140. Wieś Rancourt wpadła również w nasze ręce. Na wschód od drogi do Bethume rozszerzyliśmy nasze pozycye na głębokość jednego kilometra. — Wzgórze na północny wschód od Bouchavesnes wzięto szturmem i osiągnięto wzgórze 130. Dalej na południe zdobyliśmy kilka systemów okopów w pobliżu północnej części kanału, ciągnących się od drogi do Bethune aż do Somme. Liczba wziętych nierannych jeńców przekracza dotąd cyfrę czterysta.

## Walki w Siedmiogrodzie

Sprawozdawca „Morg. Ztg.“ z frontu rumuńskiego p. H. Karschbaum donosi za zezwoleniem kwatery prasowej, pod datą 20. b. m.

Wśród pierwszych sprawozdawców wojennych, wysłanych na front siedmiogr.-rumuński, znajdował się także korespondent „Morgen Ztg.“, który przybył do miejsca pobytu komendy wojskowej, w północnym odcinku, frontu siedmiogrodzkiego. Komenda nad armią siedmiogrodzką spoczywa w ręku, jenerała piechoty Arza v. Straussenberga, zwycięscy z pod Jarosławia i Brześcia Litewskiego, który jako z pochodzenia Sas siedmiogrodzki z Hermanstadtu, powołany został do obrony swego ojczystego kraju.

Nieprzyjaciel przekroczył granicę Węgier, od południa i wschodu, i obsadził miejscami Siedmiogród, na pięćdziesiąt kilometrów w głąb kraju. Z nienacka wykonany atak na granicę węgierską, który zainicyował pierwsze kroki nieprzyjacielskie Rumunii, jakiego dokonano w Predeal, nawet na trzy kwadranse, przed oficyalnem wypowiedzeniem wojny, przyniósł nieprzyjacielowi naturalnie pewne korzyści.

Kierownictwo wojsk sprzymierzonych, aż do ostatniej chwili, nie liczyło się z możliwością wypowiedzenia wojny przez Rumunię, w czasie gdy artyleryjskie i techniczne przygotowanie Rumunii, nie były jeszcze ukończone. W uzbrojeniu tem okazał się bowiem brak górskich dział i należycie wyszkolonych żołnierzy do obsługi ciężkich bateryi, jakie w ostatnim czasie dostarczyła Rumunii ententa. Również wyposażenie, oddziałów karabinów maszynowych, nie było jeszcze dostatecznie przeprowadzone, a ponadto brakowało trenu i amunicyi.

Kierownictwo wojsk sprzymierzonych, przeprowadziło natomiast wszelkie przygotowania, dla obrony Siedmiogrodu. Na granicy pobudowano oszańcowania i pozycye obronne.

Kierownictwo c. i k. wojsk wychodząc z założenia, że należy unikać rozdrabiania sił, liczyło się z ewentualnością użycia wojsk, przeznaczonych do obrony granic, na wypadek wypowiedzenia wojny przez Rumunię, dopiero teraz, ażeby przez wcześniejsze użycie tych wojsk nie pozbawić się możności operowania niemi, na innych ważnych, frontach bojowych. W napadzie swym, natknął się przeto nieprzyjaciel, na słabe tylko, przeznaczone do obrony granic, c. i k. wojska, które po doprowadzeniu do kontaktu z nieprzyjacielem, rozpoczęły cofanie się, w obszary, dalsze z zamiarem wyczekiwania na rozpoczęty już transport posiłków, jaki ze względu na trudności komunikacyjne, w terenie górskim, mógł się odbywać w wolnem tempie. Dlatego to, udało się nieprzyjacielowi obsadzić cały szereg granicznych komitatów, lecz istotny brak sprawności do walki, nie pozwolił mu na należyte wykorzystanie początkowych sukcesów. Skoro tylko nieprzyjaciel rozpoczął pochód, na stokach zajętych przełęczy górskich, wnet przystąpił do budowy oszańcowań unikając tam akcyi o większym rozmiarze.

To ciekawe zachowanie się nieprzyjaciela, przy którem kierownictwo wojsk sprzymierzonych, zyskało trzy tygodnie czasu, przyniosło już korzystne wyniki.

Obecna sytuacya wojenna, na tym froncie przechodzi tu wprawdzie jeszcze fazę pełnego rozwoju, lecz nie przedstawia się niekorzystnie dla c. i k. wojsk. Podczas przyjęcia sprawozdawców, ekscelencya v. Arz, dał wyraz nadziei, iż w braterskiem połączeniu z wojskami niemieckiemi, wytworzy się także i tutaj taka sytuacya, w krótkim czasie, jaka oczekiwania wszystkich zadowoli.

Siła zbrojna armii rumuńskiej — podaje p. Karschbaum — składa się tutaj z 24 dywizyi, każda dywizya zaś, liczy 15.000 ludzi. Dotychczasowa obserwacya ustaliła, iż Rumuni biją się bardzo dzielnie. Wiadomo jest, iż pojedyncze oddziały wojsk rumuńskich nie ustąpiły z placu boju, chociaż poniosły one, w ogniu c. i k. wojsk, 50 procentowe straty. Korespondent wspomina również, że w bitwie koło Hatszeg, pięciu kawalerzystów, patroli austro-węgierskiej, zmusiło do ucieczki cały nieprzyjacielki oddział piechoty.

Na ogół, w walkach, na tym froncie, zabrano mało jeńca, co tłumaczy się, zaciekłością bitew.

## Komunikat bułgarski.

**Sofia.** (B. kor.) Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 25 b. m.:

Front macedoński: Na froncie Floriny na wyżynie Kaimakcalan żywa czynność artyleryi. Próbę nieprzyjacielskiej piechoty, aby podsunąć się na całym froncie, udaremniono. W dolinie Moglenicy słabe ale korzystne dla nas przedsięwzięcia piechoty. Po obu stronach Wardaru słaby ogień artyleryi. Nieprzyjacielska artylerya, która rzucała granaty zapalające na Doiran, wznieciła tam pożar. Na froncie Srumy żywe walki artyleryi. Usiłowanie nieprzyjacielkich odziałów, aby podsunąć się na lewym brzegu rzeki, na wschód od Orlik, zostało udaremnione.

Front rumuński: W Dobrudży nasze wojska na prawem skrzydle posunęły się skutecznie naprzód i obsadziły linię Amzarcz-Perveli. Nieprzyjaciel cofnął się w północnym kierunku. Na innych częściach tego frontu słaba czynność artyleryi i piechoty.

## Na zachodzie.

### Doniesienia Joffra.

**Wiedeń** (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą Komunikaty francuskie z dnia 23 bm. godz. 3 pop. na północ od Sommy zbiegła noc stosunkowo spokojnie. Patrole francuskie, które dotarły aż do krańca Combles, znalazły na tym obszarze wiele ciał zabitych żołnierzy nieprzyjacielskich i wzięły 15 jeńców, w tem jednego oficera. Na południe od Sommy dość żywy ogień działowy w różnych odcinkach.

Na froncie Sommy stoczyli francuscy lotnicy w dn. 29. bm. 56 bitew w powietrzu przyczem strącili 4 aparaty a 4 widziano opadające bez steru zaś dwa zmuszono do lądowania. Aparaty francuskie były w ostatnich czasach bardzo czynne, lotnicy obrzucili bombami jeden obóz w Belgii, dworce w Fins, Epehy, Roisel i pole lotnicze w Hervilly, gdzie rzucono 16 granatów 12 cm.

Na północ od Soissous obrzucono stacyę automobilów niemieckich 20 granatami, dalej zakłady wojskowe w Ludwigshafen (w Palatynacie) a ten sam lotnik Baron rzucił bomby na fabryki w Mannheim, gdzie powstały liczne eksplozye i pożary. Jeden z francuskich balonów sterowych ostrzeliwał w nocy na 23. bm. kolej w okolicy Marcoing na południowy zachód od Cambrai.

Komunikat wieczorny: Na froncie Sommy gwałtowna walka artyleryjska koło Bouchavesnes i odcinku Belloy. W Wogezach podjął nieprzyjaciel atak na nasze stanowiska na południe od Col-Sainte-Marie. Walczono granatami ręcznymi i odrzucono Niemców do ich stanowisk.

Komunikat z dnia 24. bm. godz. 3 pop. na północ od Sommy strzelała bardzo żywo francuska artylerya, Niemcy odpowiadali słabo przedpołudniem. Atak niemiecki na folwark Bois l'Abbe i stanowiska francuskie na południe od tego folwarku odrzucono w gwałtownym ogniu dział i karabinów maszynowych. Niemców rozbito zanim dopadli do linii francuskich, pozostawili oni na placu wielu zabitych.

Na prawym brzegu Mozy odrzucili Francuzi liczne ataki niemieckie, skierowane na stoki wzgórza Pieprzowego i linię na południowy wschód od Thiaumont.

Walki lotników: Lotnicy niemieccy czynni byli bardzo w ciągu ubiegłego dnia. Francuska eskadra powietrzna stoczyła wiele potyczek na znacznej części całego frontu. Na froncie Sommy odbyło się 29 potyczek w powietrzu, zestrzelono 4 aparaty niemieckie a dwa inne widziano spadające w płomieniach. Koło Eetrees i Peronne zmuszono dwa aparaty nieprzyjacielskie do lądowania, Ogółem stracono 9 aparatów niemieckich.

Komunikat z nocy godz. 11. Niezwykle gwałtowny ogień działowy na południe od Sommy i w odcinku koło Thiamont i Fleury na prawym brzegu Mozy. W nocy na 23 pojawił się nad Calais Zeppelin, lecz straż lotnicza zmusiła go do ucieczki.

### Biuletyny Haiga.

**Wiedeń.** (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat gen. Haiga z dnia 23 b. m. W ciągu ubiegłej nocy poczyniliśmy dalsze postępy na wschód od Courcelette. Zdobyto cały system silnie umocnionych rowów nieprzyjacielskich i posunęliśmy naszą linię o pół mili naprzód. Atak nieprzyjacielski na zachód od Mouquet został odparty. Artylerya nasza wywołała eksplozyę w nieprzyjacielskim składzie amunicyi na wschód od Bethume.

Urzędowy komunikat z dnia 23 bm. Na południe od Ancre umocniliśmy nasze stanowiska, przyczem niektóre nasze oddziały wtargnęły do wysuniętych linij nieprzyjacielskich. Wczoraj na jednej części naszego frontu rozbiliśmy dziesięć stanowisk artyleryi nieprzyjacielskiej, a 14 innych poważnie przez nasze wojska uszkodzone. Wyleciało w powietrze pięć podziemnych składów amunicyi. Artylerya nasza wywołała wczoraj wielki pożar w pewnym ważnym punkcie dowozowym Niemców.

Lotnicy byli bardzo czynni. 50 naszych aparatów wykonało wycieczkę na ważny punkt węzłowy kolei, gdzie poczyniły wiele szkód i eksplozyj. Wysadziły nadto w powietrze jeden pociąg z amunicyą. Odbyło się wiele potyczek lotników, w których strącono trzy aparaty nieprzyjacielskie, pięć innych uszkodzono poważnie. Z naszych lotników pięciu nie powróciło.

Komunikat z dnia 24 pop. Na południe od Ancre działała bardzo żywo artylerya obu stron. Na wschód od Neuville—Saint—Vaast wtargnęły nasze wojska do rowów niemieckich, zabierając przytem jeńców.

## Wojna z Włochami.

### Straty włoskie.

**Wiedeń.** (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Według statystyki prywatnej straty włoskie od początku wojny w oficerach wynoszą: 11 jenerałów, i podpułkowników, 168 majorów, 897 kapitanów, 43 nadporuczników i 135 poruczników. W czasie od 31 sierpnia do 16 bm. padli pułk. Mikołaj Badellino i podpułkownk Józef Richter, majorzy, Piotr Albrozini-Spinella, Achilles Gaiter, Cezar Lertora, Humbert Maroscaleti, Antoni Mansier, Filibert Poris, Robert Simi, a nadto 54 kapitanów, 43 nadpor. i 135 poruczników.

### Komunikat Cadorny.

**Wiedeń.** (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą Komunikat włoski z d. 23. bm. Wzdłuż całego frontu trwa walka działowa, w dolinie Astico niezwykle gwałtowna. Na płaskowzgórzu Krasu podejmował nieprzyjaciel w nocy na 23 bm. silny atak na ważny punkt naszych świeżo zdobytych stanowisk na Cote 218 na południe od Nowa—Vas. Drobnym oddziałom udało się wtargnąć do naszego frontu, lecz wyrzucono je w kontrataku. O świcie ponowił tu nieprzyjaciel swe ataki a także na Cote 144 na wschód od Monfalcone. Wszędzie go jednak odparto. Gwałtowność i liczne ofiary, jakie tutaj Włosi ponieśli świadczy, jak wielką wagę przywiązują do zdobycia atakowanych punktów. Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na Montecchio Maggiore (na południowy zachód od Vincenzy) dalej w okolicy Nisurina i Monte Sief, nigdzie jednak nie wyrządzono szkody.

## Mowa kanclerza.

**Berlin.** (T. pryw.) Pisma tutejsze zapowiadają na czwartek wielką mowę kanclerza Bethmana-Hollwega. Przypuszczają, że wywoła ona obszerną dyskusyę o wewnętrznej i zewnętrznej polityce Rzeszy oraz kwestyi odżywienia ludności. W kołach parlamentarnych rozeszła się pogłoska o mającem nastąpić ustąpieniu sekretarza stanu v. Jagowa.

## Z Grecyi.

### Podróże agitacyjne.

**Ateny.** (B. kor.) Biuro Reutera donosi pod datą 25 b. m.: Venizelos w towarzystwie admirała Kunduriotisa, wielu wyższych oficerów i zwolenników, odjechał stąd dziś rano, prawdopodobnie na Kretę, skąd zamierza się udać do Salonik. Położenie jest jak najbardziej poważne.

### Bunt wojsk.

**Medyolan.** (B. kor.) Według „Corriere della Sera“ władze greckie poczyniły zarządzenia, aby powstrzymać napływ oficerów i żołnierzy do buntowników w Salonikach. We czwartek zbuntowała się załoga parowca w porcie salonickim i oddała parowiec komitetowi rewolucyjnemu. W Kadyi demonstranci starli się z wojskami, mieli kilku zabitych i rannych. W Heraklei poddał się garnizon. Żandarmerya zbratała się z rewolucyonistami, obozującymi w Kanei i w Rethymno.

### Nowe przesilenie gabinetowe.

**Berno.** (B. kor.) „Temps“ donosi, że w Atenach uważają nowe przesilenie ministeryalne za nieuniknione. Aby usunąć trudności przy tworzeniu nowego gabinetu, mówią o powołaniu oficyalnych osobistości, które nie należą do parlamentu. Król Konstantyn nie będzie dalej przedłużał swego pobytu w Atenach. Pałac królewski właśnie zamknięto.

## Venizelos wodzem rewolucyi.

**Londyn.** (B. kor.) „Daily News“ dowiaduje się z Aten, że Venizelos, którego ponownie wezwano, aby przybył do Salonik, postanowił udać się tam i wziąć w swe ręce kierownictwo ruchu rewolucyjno-narodowego. Kilku przywódców partyi liberalnej odjechało z nim.

## Z techniki walk nad Sommą.

Ostatnie walki nad Sommą śledził, jako widz korespondent wojenny prasy amerykańskiej zgrupowanej w „Associated Press“, goszczący obecnie w kwaterze niemieckiej. Z opisów tych walk, przedrukowanych przez pisma niemieckie, zamieszczamy poniżej interesujące uwagi odnoszące się do charakteru i techniki tych największych w dziejach świata zmagań.

W ofenzywie nad Sommą przekroczono w wysokim stopniu wszystko, na co cała dotychczasowa technika wojenna zdobyć się mogła. Dotyczy to w pierwszym rzędzie czynności artyleryi. W czasie mego pobytu w liniach niemieckich nad Sommą stwierdzono, że ogień huraganowy Anglików i Francuzów w sektorze Pozieres osiągnął w przeciągu 105 sekund, 1600 pocisków. W pierwszej sekundzie 32, zaś w drugiej 28 pocisków — i to wszystko na jedną jedyną linię niemiecką o długości niewiele większej niż 1000 m. Z wszystkich osłon przed rowami nie pozostał niemal nawet ślad. Zostały zniesione, zrównane z ziemią. Załoga rowów ukrytą była w ziemiankach, siedm metrów pod ziemią, gdzie oczekiwała ataku piechoty.

Jak na własne oczy mogłem się przekonać, przy sposobności zwiedzania rowu położonego w odległości 800 kroków od Anglików, ilość wojska w najprzedniej-

żych liniach obronnych jest obecnie mała. Im większa jest liczba żołnierzy w rowach strzeleckich wystawionych na ogień nieprzyjacielskiej artyleryi, tem większa możliwość strat. Dzisiaj bowiem przestarzałem już jest pojęcie takiego ostrzeliwania rowów, by stały się dojrzałe do szturmu"; dzisiaj znosi się je po prostu z powierzchni ziemi, zalewa się taką powodzią żelaza, że trudno przypuszczać, iżby ktokolwiek został w nich przy życiu. Nie ma więc już obecnie żadnego sensu bronić rowu tak, jak poprzednio przy użyciu piechoty. Pierwszy rów trzyma się jedynie w tym celu, aby ustrzedz się przed niespodziankami, a potem oddaje się go na pastwę ognia huraganowego przeciwnika, i jego posuwającej się naprzód piechoty, która z reguły zmuszoną jest w szczątkach pozostałych osłon szukać ochrony. A potem następuje zmiana. Artylerya niemiecka bierze pod ogień huraganowy swój własny rów, poprzedzi i kończy dzieło zniszczenia przeciwnika, stara się niszczyć zarazem tych, który poza resztkami tych osłon kryją się.

I to jest w ogólnych zarysach program bitwy nad Sommą. Z natury rzeczy już wynika, że Niemcy tracą przy tem swe stanowiska, względnie pozostawiają je w rękach Anglików i Francuzów. Chodzi tu przedewszystkiem o te wypadki, w których nie opłaci się zużywać amunicyi, jaka byłaby potrzebna do przepędzenia przeciwnika z utraconego na jego rzecz rowu.

Nie należy przytem zapominać, że to jest ofenzywa angielsko-francuska, a nie niemiecka, i że istnieje po stronie niemieckiej wiele bardzo poważnych momentów militarnych, które sprawiają, iż ofenzywa ta jest do pewnego stopnia Niemcom na rękę. Przedewszystkiem bowiem wiedzą oni, iż ofenzywa ta przyjść musiała, tak jak u dziecka muszą w swoim czasie nadejść choroby dziecięce. Po drugie, że ofenzywę nad Sommą ocenia się według zasady, iż lepszym jest dyabeł, którego się zna, niż ten, którego się nie zna. I wreszcie — po trzecie — na wypadek nieudania się ofenzywy, Londyn i Paryż będzie miał dosadną sposobność zestawienia sobie militarno-politycznego bilansu.

O tem, jak długo może jeszcze ofenzywa nad Sommą przeciągać się, wysocy oficerowie niemieccy nie wypowiadali swego zdania. Również niewiadomą jest rzeczą, czy akcya cała przekroczyła już punkt kulminacyjny, lub czy wogóle do punktu takiego dojdzie. Należy się jednak liczyć ze spotęgowaniem środków i sił po obu stronach, czyli ze zwiększeniem ilości rzucanych do boju artyleryi i ludzi, a temsamem ze zwiększeniem strat.

Plan sprzymierzonych wyrzucenia Niemców z Belgii i Francyi, uważa sprawozdawca „Ass. Press" za pobożne życzenie tak długo, dopóki wojska francusko-angielskie nie zdołają przejść do t. zw. walki ruchowej, na co z uwagi na obecny zaledwie 45 km. front nadzieja zupełnie się nie zanosi. Lecz nawet wywalczenie sobie przejścia do walki ruchowej nie daje jeszcze koalicyi gwarancyi powodzenia. Według sprawozdawcy amerykańskiego do prowadzenia walki ruchowej mają wojska francuskie zbyt mało jednolity charakter, zaś wojska angielskie nie posiadają oficerów. W walkach pozycyjnych okazał się oficer angielski przy małem wykształceniu militarnem, dobrym żołnierzem, jednak jako dowódca wojsk w otwartem polu zbyt mało ma danych, by przysporzył sobie wawrzynów.

Taktyka „jak najwięcej artyleryi i amunicyi", stałaby się w walce o szerokich ruchach bezwartościową, i w ten sposób mogłaby wybić dla Francyi ciężka godzina.

## Z Koła polskiego.

Dalszy ciąg uchwał Komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych i przemysłu rolniczego opiewa:

d) aby przyznano Galicyi wyższy niż dotąd kontyngent nawozów azotowych i fosforowych i przyspieszono budowę fabryki tychże w Galicyi; e) aby przyznano Galicyi dostarczyła na potrzeby armii 60% swego stanu koni, zarekwirowano w innych krajach niezbędną dla obrobienia gruntów w Galicyi ilość zaprzęgów i przydzielono je Galicyi; f) aby wybrakowane konie wojskowe, źrebięta od klaczy wojskowych, uprzęże i wozy wysortowane sprzedawano rolnikom galicyjskim za pośrednictwem towarzystw rolniczych po przystępnych cenach; g) aby ujednostajniono przepisy o udzielaniu jeńców, robotników i zaprzęgów wojskowych do robót rolnych i dostosowano je do wymogów gospodarstwa wiejskiego i co do żywienia, czasu pracy i t. p.; h) aby sprzedaż nawozów sztucznych powierzono wyłącznie organizacyom rolniczym; i) aby ludność rolniczą ewakuowaną z nad linii bojowej umieszczano za zgodą stron, ile możności w kraju w gospodarstwach potrzebujących robotników rolnych i aby także umieszczonym w Galicyi ewakuowanym przyznano zasiłek ewakuacyjny po 1 K dziennie na głowę; k) aby Centrala odbudowy urządziła w każdym powiecie i w magazynach spółek rolniczo-handlowych składy części zapasowych maszyn rolniczych, paliwa, smarów, tudzież materyałów budowlanych, środków do zaprawiania nasion pszenicy do niszczenia szkodników roślinnych itp.; l) aby przy c. k. Komendach rejonowych urządzano w każdym powiecie warsztaty reperacyjne dla naprawy narzędzi, maszyn rolniczych itp.;

4) W sprawach hodowlanych: a) aby przystąpiono do wykonania programu repekoracyi kraju wypracowanego przez c. k. krajowe Tow. rolnicze; b) aby zniżono ceny otrąb lub przyznano zasiłki na opusty na cenie otrąb i innych pasz treściwych; c) aby nie ograniczano dalej produkcyę otrąb; d) aby powiększono tangentę jęczmienia na paszę tudzież wymiar racyi owsa dla koni.

5) W sprawach spieniężenia ziemiopłodów i produktów hodowli: a) aby podwyższono ceny na zboże przynajmniej do wysokości cen węgierskich, bez podwyższania ceny mąki i chleba; b) aby wykupno kartofli i zboża, dostawę paszy i bydła dla wojska powierzono organizacyom rolniczym wzgl. utworzonym przez nie organizacyom handlowym; c) aby w szczególności przy zakupnie siana i słomy przez wojskowość wykluczone było prywatne pośrednictwo i aby producentom płacono ceny odpowiadające jakości paszy a nie wymuszone monopolistycznem stanowiskiem zakupujących organów.

6) W sprawach aprowizacyi: a) aby eventualny niedobór żywności w Galicyi, o ile będzie wyższy niż w innych krajach koronnych rozłożono równomiernie na wszystkie kraje, skoro zwykle nadwyżką produkcyi galicyjskiej pokrywane bywają niedobory żywności innych krajów a nadto w Galicyi aprowidują się operujące formacye c. i k. Armii; b) aby w powiatach, których ludność normalnie używa jęczmienia i owsa na pożywienie, zezwolono na spożycie tegoż w miejsce mąki ze zbóż chlebowych; c) aby nie utrudniano producentom przemiału we własnym zarządzie tych ilości zbóż, które ustawa zostawia na pożywienie.

W sprawie współdziałania organizacyi zawodowych: a) aby pow. komisye rolnicze były uznane przez c. k. Rząd za ciała doradcze organów rządowych we wszystkich akcyach rolniczych i odbudowy; b) aby czynności, wchodzące w zakres działania Tow. rolniczych i Org. handl. rolniczych, także przy odbudowie kraju były tym czynnikom powierzane.

W sprawach Centrali odbudowy: a) aby Centrala miała samodzielność w działaniu i ustaleniu funduszów; b) aby ogłosiła zasady i warunki pod jakiemi odbudowywane będą zniszczone budynki.

W sprawach ogólnych: a) aby prowadzono ceny maksymalne na wszystkie artykuły potrzebne w gospodarstwie, w proporcyi do cen zboża; b) aby zastosowanie w Galicyi ustaw o nowych podatkach wojennych odroczono na czas trwania wojny i najmniej na dwa lata po zawarciu pokoju; c) aby bezzwłocznie wydano ustawę przeciw fałszowaniu i sprzedaży fałszowanych nawozów sztucznych; d) aby ewakuowanie ludności z frontu poj. odbywało się w sposób oszczędzający egzystencye poszczególnych gospodarstw.

Wreszcie uchwalono wnioski: Dra Grossa, aby przy oddziale aprowizacyjnym namiestnictwa utworzyć radę przyboczną zastępców producentów, handlu i konsumentów; hr. Reja, by zwołano konferencyę międzyministeryalną w jak najkrótszym czasie; posła Średniawskiego, aby nadwyżek zboża szczególnie u małych rolników użyto w najbliższej okolicy, rozdzielając je w pierwszym rzędzie między potrzebującymi, a dopiero zbywające ilości oddawano komisyonerowi zakładu obrotu zbożem.

# KRONIKA.

### Z miasta.

**Dostojni goście.** W mieście naszem bawią Arcybiskupi lwowscy X. Dr Józef Bilczewski, X. Józef Teodorowicz i biskup przemyski X. Dr Józef Sebastyan Pelczar.

**Z Towarzystwa Sztuk Pięknych.** Włodzimierz Tetmajer nadesłał na wystawę dwa obrazy p. t. „Żniwo" i „Sen parobka". Obrazy będą wywieszone tylko dni 8. — Z powodu częściowej zmiany wystawy, Tow. uprasza pp. artystów o nadesłanie dzieł swoich przeznaczonych na wystawę najpóźniej do dnia 2 października.

**Z Tow. muzycznego.** Wpisy na kurs pedagogiczny dla kandydatów na nauczycieli muzyki przyjmuje codziennie kancelarya Tow. muzycznego między godz. 5 a 7 wieczorem. Pierwsze zebranie uczestników kursu odbędzie się w niedzielę dnia 1 października o godz. 12 w południe w Konserwatoryum Tow. muz., Aleja Krasińskiego l. 14.

**Jaja i ziemniaki w sklepach miejskich.** Wobec skarg ludności na zupełny brak i niezmierne śrubowanie cen jaj i ziemniaków, miejskie Biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że nabyło pewien zapas tych środków żywnościowych i sprzedaje je po cenach dotychczasowych we wszystkich miejskich sklepach.

**Aresztowanie handlarzy jaj.** Jak już w niedzielnem porannem wydaniu naszego pisma donieśliśmy, w ubiegły czwartek, na zarządzenie sędziego śledczego Dra Wacławowicza aresztowano w Bochni eksporterów jaj Strizowera i Zollmana pod zarzutem podbijania cen, a sąd krajowy karny w Krakowie orzekł konfiskatę nagromadzonych przez nich, a przeznaczonych na wywóz z Galicyi zapasów jaj w ilości przeszło trzech wagonów. Rekwizycyę tych jaj zakupiła gmina miasta Krakowa w celu rozsprzedaży w sklepach miejskich. Wczoraj aresztowano trzeciego handlarza bocheńskiego Prägera, jako współwinnego. Czwarty wspólnik Mehl wyjechał podobno do Berlina i zapewne obecnie będzie przyspieszał swego powrotu. Wymieniona spółka żydowskich spekulantów, nie krępując się żadnymi względami, wykupywała jaja na wielką skalę w powiecie bocheńskim i okolicy, śrubując ceny do wysokości wprost nieprawdopodobnych. Dość powiedzieć, że na targach bocheńskich płacono jaj po 26 halerzy za jajo, a w najbliższej przyszłości byłaby się niewątpliwie podniosła na 30 hal. za sztukę. Nagromadzone zapasy jaj wysyłali spekulanci wyłącznie za granicę. To też energiczny krok sądu krakowskiego znalazł powszechne uznanie szerokich warstw konsumentów. Natomiast w Bochni wywołało wielkie zdziwienie, że wśród czynników, które podjęły się interwencyi na rzecz niesumiennych handlarzy, znalazł się burmistrz Bochni, poseł Dr Maiss. Można wątpić, czy ludność Bochni będzie zadowoloną z tej roli swego demokratycznego burmistrza.

**Z sali sądowej.** Przed trybunałem krajowego sądu karnego odbyła się dziś rozprawa przeciw Wandzie Szembekowej, lat 40, zamężnej, oskarżonej o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną przez to, że w dniach 29 i 30. czerwca 1915 r. obwiniła anonimowo w Dyrekcyi policyi kilka rodzin, z któremi sąsiadowała, o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosyi. Przeprowadzone dochodzenia wykazały zupełną bezpodstawność anonimowej denuncyacyi, a podejrzenie o jej autorstwo zwróciło się przeciw Szembekowej. Znawcy pisma stwierdzili, że oszczercze doniesienie do Dyrekcyi policyi napisała Szembekowa.

W toku rozprawy obrona zażądała ponownego stwierdzenia znawców, czy doniesienie do policyi pisane jest rzeczywiście ręką oskarżonej. Trybunał przychylił się do wniosku i rozprawę odroczył.

**Z Liceum im. Heleny Kaplińskiej.** Nauka na jednorocznym kursie przygotowawczym do egzaminu dojrzałości w gimnazyum realnem rozpoczęła się dnia 15 bm. Wpisy przyjmuje się jeszcze do końca września. Ilość uczenic ograniczona.

**Z targu.** Dzisiejszy targ znowu się pogorszył. Dowóz był na ogół znacznie mniejszy. Nabiału z reguły na targu nabyć nie można, gospodynie wiejskie sprzedają go na bocznych ulicach i w sieniach, oczywiście po cenach dowolnych. Cenę masła podniesiono w taryfie na 10 K za kilogram w celu ściągnięcia na targ dostawców tego artykułu. Ziemniaków również brak zupełny, publiczność na każdym targu gorączkowo ich poszukuje, lecz przeważnie bezskutecznie. Natomiast znacznym jest dowóz owoców i drobiu, którego ceny są jednak stale nadmiernie wysokie.

## Z Polski i ze świata.

**Z Warszawy.** W piątek odbyło się urzędowe otwarcie komunikacyi na moście Poniatowskiego, który wysadziły cofające się wojska rosyjskie. Na akt ten przybyli jenerał-gubernator warszawski von Beseler, szef zarządu cywilnego von Kries, oraz gubernator von Etzdorff. — Wszystkie roboty wogóle były niezmiernie trudne i niebezpieczne wskutek silnego przyboru wody i podmywania filarów. Nim ukończono ustawianie rusztowań, lody na Wiśle ruszyły dn. 6 grudnia, łamiąc i zabierając większość tychże rusztowań. Konieczność nieprzerywania robót zmusiła do zaniechania budowy rusztowań stojących i zamiany ich na rusztowania wiszące. — Podczas robót 138 osób uległo nieszczęśliwym wypadkom, przeważnie rany głowy i kończyn. Po ukończeniu rozbiórki rozpoczęła się odbudowa tymczasowej części mostu. Roboty przy odbudowie władze okupacyjne powierzyły firmom niemieckim: Berger i Flander, na rachunek miasta, według kosztorysu, obliczonego na 900 tysięcy marek. Szkice tego mostu prowizorycznego opracował na żądanie władz dział mostów inżynieryi miejskiej pod kierunkiem inż. Plebińskiego. Oddanie mostu Poniatowskiego do użytku publicznego nastąpiło w poniedziałek d. 25 b. m.

Rzymsko-katolickie seminaryum metropolitalne św. Jana w Warszawie, mieszczące się w dawnych zabudowaniach po-klasztornych OO. Karmelitów bosych przy Krak. Przedmieściu, już od dłuższego czasu doznaje w swym rozwoju przeszkód wskutek braku obszerniejszego pomieszczenia. Celem rozszerzenia lokalu, dobudowano do dawnego gmachu nowe skrzydło; stanowi ono jak gdyby przedłużenie budynku głównego. W skrzydle tem pomieszczono sale wykładowe i mieszkania dla alumnów, w projekcie jest jeszcze urządzenie sali rekreacyjnej. Z powodu rozpoczęcia wykładów przybył do seminaryum J. E. X. Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, odprawił na intencyę rozpoczynającego się roku szkolnego uroczystą mszę świętą, przemawiał w słowach podniosłych do zgromadzonych alumnów, następnie zaś dopełnił poświęcenia nowozbudowanego skrzydła. W bieżącym roku szkolnym kształciło się w seminaryum około 150 alumnów.

**Z Lublina.** W „Głosie lub." czytamy: W dniach 20 i 21 bm. odbył się w Lublinie zjazd ziemianek, na który przybyło kilkadziesiąt pań z całej okupacyi austryackiej. Z spraw rozpatrywanych na zjeździe, na szczególną uwagę zasługują otworzenie w Lublinie biura informacyjnego dla Ziemianek z całej okupacyi austryackiej; zaopiekowanie się nauczycielkami na prowincyi; współdziałanie z seminaryum nauczycielskiem urządzanie czytelń ludowych na prowincyi itp.

Koło Ziemianek lubelskich, jak zwykle tak i w tym roku, urządza w Lublinie trzydniowe kursy dla kobiet włościanek. Kursy odbędą się w dniach 6, 7 i 8 listopada br. w sali po Dominikańskiej.

**Z Kowla.** Kowel liczy obecnie około 18.000 mieszkańców, w tem około 1000 Rosyan i około 150 Polaków. Reszta, to Żydzi kowelscy, oraz żydowscy przybysze z miasteczek położonych na wschód od Kowla. Wszystko w tem mieście jest dzisiaj żydowskie. Nawet odezwy i rozporządzenia są w żargonie. Dla przyzwoitości znajduje się obok tekstu żydowskiego także tekst niemiecki i polski. Nie wynika z tego bynajmniej, żeby w Kowlu nie można było rozmówić się po polsku. Mówi naszym językiem każdy żyd kowelski i rozumie go bardzo dobrze. Mieszanina językowa, panująca w Kowlu, najlepiej odzwierciedlona jest na szyldach sklepów. Są na nich napisy niemieckie, polskie, żydowskie, rosyjskie, nawet węgierskie. Handel, to prawie jedyny dzisiaj w Kowlu środek zarobku na życie. Drożyzna jest wielka, wielu rzeczy dostać nie można. Ogromne obszary ziemi między Kowlem a Stochodem leżą odłogiem, na zachód od Kowla wiele uprawnych zagonów zamieniono w ugory. Na wschód od miasta, w stronę linii bojowej, ludności cywilnej prawie zupełnie niema, na zachodzie, aż do Bugu jest jej niewiele. Stąd dowóz ze wsi do miasta minimalny; Kowel skazany jest na import z Chełma i Lublina, co natrafia na znaczne trudności. Lekarstw w Kowlu niema prawie całkowicie. Są apteki dwie i jest kilka drogueryi, ale brakuje w nich środków leczniczych.

**Rekwizycya dzwonów w dyecezyi przemyskiej** została już przeprowadzona, przyczem — podobnie jak w lwowskiej — przejęto między innemi dzwony z XVI i XVII w. Okazami tymi, a także i ciekawszymi z nowszych czasów zaopiekował się kustosz zbiorów przemyskiego Tow. Przyj. nauk p. Kazimierz Osiński, który sporządził odciski i odpisy znaczenia historycznego i artystycznego. Dzięki interwencyi centralnej Komisyi dla ochrony zabytków, zarekwirowane we Lwowie i w Galicyi wschodniej przez pomyłkę, z powodu trudności odczytania napisów i dat, dzwony starszego pochodzenia zostaną po przeprowadzeniu dokładnej rewizyi w głównej składnicy w Morawskiej Ostrawie zwrócone kościołom i cerkwiom.

**Już nie ci sami...** Pierwszych urzędników rosyjskich do zajętej przez Rosyan części Galicyi, którzy wraz z władzami wojskowemi mają objąć zarząd okupowanego terytoryum, przysłano właśnie z głębi państwa. Nie są to ci sami urzędnicy, jacy urzędowali za czasów pierwszej inwazyi, lecz ludzie mniej nastrojeni nacyonalistycznie, natomiast oddani więcej administracyi niż polityce.

**Epidemia wśród zajęcy.** Do „Gaz. Radom." donoszą, że od paru tygodni włościanie okoliczni znajdują bardzo często na polach padłe zające i to, jak nas informowano, w dość dużej ilości. Należy przypuszczać, że dzieje się to zawsze skutkiem panującej epidemii.

**Tygodnik dla rosyjskich jeńców wojennych.** W Wiedniu zaczął wychodzić tygodnik rosyjski „Niediela", wydawany przez c. i k. ministerstwo wojny, przeznaczony dla jeńców rosyjskich. Pismo to ma podawać wiadomości o wydarzeniach politycznych i wojskowych, o urządzeniach gospodarczych monarchii, jej przemyśle i handlu. Rozchodzi się ono w wielkiej ilości egzemplarzy po obozach jeńców w tych miejscowościach, w których jeńcy pracują gromadnie.

**Podwyższenie cen krawatek.** Dzienniki donoszą, że austryaccy fabrykanci krawatek ze względu na podrożenie materyałów i brak sił robotniczych, postanowili podwyższyć w bieżącym miesiącu ceny krawatek w całej Austryi. Ciekawem jest przytoczenie braku sił roboczych w motywach podrożenia krawatek, mimo, że w fabrykach krawatek, pracują ...panny, które zaasenterowane chyba nie zostały.

**Browary w Pilznie bez jęczmienia.** „Pilsner Tageblatt" wbrew twierdzeniom, jakoby browary w Pilznie otrzymały jęczmień, stwierdza, że browarom tym jęczmienia nie dostarczono i że one nie mają widoków otrzymania go w najbliższym czasie, tak, iż mała ilość browarów, które jeszcze ma jęczmień, wkrótce będzie musiała również zamknąć swe przedsiębiorstwa.

**Czytelnictwo w zaborze pruskim.** Jak oblicza „Dziennik Kujawski", pisma polskie w zaborze pruskim liczą razem około 450.000 nakładu. Tworzy to przeszło 10 prc. ogółu ludności polskiej w tych ziemiach, która wynosi 4 miliony. Jeśli przyjmiemy, że egzemplarz każdej gazety czytają przeciętnie trzy osoby, to pokaże się, że pod zaborem pruskim conajmniej 1,200.000 Polaków interesuje się życiem publicznem i śledzi jego przebieg.

**Z rozpaczy.** Dzienniki donoszą, że strasznego czynu dokonał w Berlinie dn. 21 b. m. rano 36-letni Adolf Schröder, podcinając gardło brzytwą swej 25-letniej żonie Bercie i 4-letniej córeczce Małgorzacie. Dnia 22 b. m. Schröder rzucił się koło stacyi Grünar pod pociąg kolejowy i zginął na miejscu. — W Heidelbergu żona gipsera Königa w nocy z 21 na 22 b. m. poderżnęła gardła pięciorgu swoim dzieciom, poczem usiłowała sama pozbawić się życia, poprzecinawszy sobie pulsa. Königową w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala powszechnego.

**Głóg jako surogat kawy.** Aby zaoszczędzić jęczmienia, używanego powszechnie jako surogatu kawy, polecono w Niemczech zbieranie owoców głogu, które suszone na słońcu, mają dawać produkt zastępujący dobrze inne surogaty kawowe. Zawiązało się już nawet towarzystwo akcyjne, mające na celu przerabianie owoców głogu i płacące za 1 klg. tych owoców suszonych i oczyszczonych z liści i gałązek po 20 fenigów.

**Obozy jeńców.** W Niemczech jest obozów jeńców około 1.900, rozrzuconych po całym kraju. Dzielą się ona na obozy dla żołnierzy, dla oficerów, na lazarety i komendy dla pracy. W Austro-Węgrzech jest obozów około 300, również po kraju rozrzuconych. Bułgarya posiada 17 obozów, Turcya 24 obozy, rozrzucone po Azyi Mniejszej, Syryi, Palestynie i Mezopotamii. Z pośród koalicyi najwięcej obozów ma Francya, bo około 600 w samym kraju. W porcie Hawru urządzony jest okręt jako obóz. Na Korsyce jest 12 obozów w Algierze 35, w Maroku 33, w Tunizie 12 i na Magadaskarze 6. Wielka Brytania posiada 23 obozy, Włochy 130, Rosya 170 w Europie i 76 w Azyi, Japonia wreszcie 12.

**Wiek małżeński.** Pisma petersburskie donoszą, że rosyjska rada ministrów ze względu na liczne straty w ludziach, zarówno skutkiem epidemii, jak i na wojnie, postanowiła zniżyć wiek pełnoletności dla mężczyzn, upoważniający do zawierania związków małżeńskich, z 20 roku życia na 18. Pełnoletność małżeńska kobiet ma pozostać bez zmiany, tj. przypadać w 17 roku życia.

**Powstanie na Jawie.** B. kor. donosi z Amsterdamu: Jeden z dzienników donosi z Weltewreden (miejscowość na holenderskiej Jawie), że miasto Dżambi wczoraj zostało zaalarmowane pogłoską, że w okolicy zebrali się powstańcy. — Wśród Europejczyków wybuchła panika i uciekli oni na okręty pod osłoną fortów. Chińczycy zamknęli swoje sklepy. Nasze wojska wkroczyły natychmiast do miasta i obsadziły publiczne gmachy i główne ulice. Noc minęła spokojnie. Nie było żadnego ataku. — „Telegraaf" donosi z Weltevreden: Powstańcy wykonali drugi atak na Weltevreden, zostali jednak odparci. Europejczycy znajdują się w forcie Moeara-Cebo w bezpieczeństwie.

**Cenzura koalicyi w Grecyi.** Z Aten donoszą „General News", że telegramy zagraniczne podlegają odtąd cenzurze koalicyi. Cenzurę grecką zniesiono.

**Mianowania w szkolnictwie.** Galicyjska Rada szkolna krajowa zamianowała prowizorycznymi nauczycielami w IX klasie rangi następujących zastępców nauczycieli w galicyjskich szkołach średnich: Stanisława Lewickiego, Pawła Frankę Czajkowskiego, Tomasza Bułę, Rudolfa Wacka, Dra Leona Chwistka, Dra Eustachego Nowickiego, Dra Wilhelma Pokornego, Antoniego Zmorę, Stanisława Stobieckiego, Franciszka Kwaka i Aleksandra Tarnawskiego.



Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.